

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	7 2-let. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h.	wszystka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halery.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halery. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje  
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: SYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Środa, 1 listopada.

**Polona.** Rzym.-kat.: Dziś: Wszystkich Świętych.  
Jutro: Dzień zaduszny. — Gr.-kat.: Dziś: 19. Joita Prep.  
Jutro: 20. Artemija. — Słow.: Dziś: Warcisława. Jutro:  
Witymira.

Wschód słońca 6:52, zachód 4:35.

**Pociągi kolejowe** odchodzą ze Lwowa z dworca  
głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01\*,  
9:11, 3:26\*, 7:11, 11:36, 1:21\*, 4:51; do Rzeszowa 4:46; do  
Podwołoczysk 7:06, 11:31 2:36\*, 9:36, 11:36; do Przemyśla-  
Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czernio-  
wiec 6:51, 3:16\*; 11:16, 3:27\*; do Kołomyi: 6:26; do Stry-  
ja: 11:46; do Ławocznego: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora:  
9:06, 4:56, 11:31; do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Brzuchow-  
ic: 9:06 (święteczny), 1:06 (święteczny), 2:46, 3:56, 6:46,  
8:06, 8:31; do Rawy: 11:51 (niedz.) 8:06; do Bełca:  
11:46; do Janowa: 7:31, 9:51, 2:11, 6:34. Pociągi posp. opa-  
trzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) dru-  
kowane czarno.

**Muzea i biblioteki.** Ossolineum: Biblioteka w d.  
powsz. od 11-2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku  
od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1  
Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1  
w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe  
otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2,  
w święta od 10—1. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego  
2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. Bibl. Pawlikowskich  
(Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11-12.  
— Bibl. Politechniki w święta, medziale poniedziałki od  
11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Biblioteka Tow. Szew-  
czuki (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i sw. ru-  
skich). — Bibl. Narodowego Domu (Teatralna 22) we wto-  
rki środy, piątki, soboty 9—12 3—6. — Biblioteka Uniwer-  
sytecka otwarta codz. od godz. 8—1 i od 4—7. — Biblio-  
teka politechniki otwarta codziennie od 10—1 i od 4—8.

**Wystawy stałe.** Tow. przyjaciół sztuk pięknych  
(Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h.,  
w niedz. 30 h.

**Wystawy czasowe.** Na wystawie Sztuk pięknych:  
Wystawa rzeźb Góralczyka, „Pienin“ Harasimowicza i „Wy-  
zwolenia“ Wygrzywańskiego.

Wystawa wyrobów tkackich w Gmachu Muzeum Prze-  
mysłowego, codziennie od 10 rano do 7 wieczór.

**Lwowski Foto-Plastikon** w Pasażu Hausmana  
(46 razy premiowane) od 29 paźd. do 4 listopada zajmujące  
zwiedzenie Odessy, Symferopolu, Eupatorii, Bakczyszeraju itp.  
Wstęp 20 hal.

**Teatr miejski:** Dziś o godzinie w pół do 4-ej  
popoł. „Birbant“, trywialna komedia w 4 aktach Wildego;  
o godz. w pół do 8-ej wiecz. „Aida“, opera w 5 aktach  
Verdiego.

## Z Rady miejskiej.

„Debata szkolna“ w Radzie m. Lwowa jeszcze  
nie skończona, ale dziś jest już rzeczą niewątpliwą, że  
przewyższy ona nieskończenie pod względem nastroju  
narodowego, głębokiego zbadania rzeczy przez mowców  
i szerszego zajęcia się szkolnictwem, jakie było z ka-  
żdego słowa, „debatę szkolną“, która się równocześnie  
toczy w Sejmie. Chłuba to dla reprezentacji naszego  
miasta i chłuba wielka.

Ogół mowców i na wczorajszym posiedzeniu do-  
magał się przedewszystkiem unarodowienia szkoły, a roz-  
dźwięk z tym ogólnym nastrojem stanowili tylko dwaj  
mowcy: dr. Roszkowski, który sprzeniewierzywszy się  
przez siebie samego — co prawda dla innych — po-  
stawionemu dogmatowi, że nie należy mówić o rze-  
czach, których się nie zna, „nie rozumiał“, czego wła-  
ściwie się chce od naszej szkoły z tem unarodowieniem,  
i r. dyr. Majerski, który istotnej swej fachowości i zna-  
jomości materiału użył, aby na tej podstawie wnieść  
świętą apoteozę dla dr. Bobrzyńskiego. Niestety na-  
stępnym mowcom, a szczególnie r. Laskownickiemu  
przyszła „swawolna“ myśl dmuchnąć w ten gmach, któ-  
ry się okazał prostym domkiem z kart i runą, odsła-  
niając nagą, nędzną i... czarno-zółtą prawdę.

Większość Rady stanęła swemi sympatjami po  
stronie mowców opozycyjnych i utrzymała się na wyso-  
kim poziomie patryotycznym aż do końca posiedzenia,  
które uwieńczyła publicznym wyrażeniem radości z po-  
wodu „jutrzenki swobody“, jaka zawitała Rodakom  
w zaborze rosyjskim.

I tu więc Rada m. Lwowa była pierwszą i tu  
przeto przoduje wszystkim naszym ciałom autonomicz-  
nym, nie wyjmując Sejmu. Za ten patryotyzm, za to  
poczucie się do obowiązku narodowego nawet tam,  
gdzie inni, bardziej powołani do niego, poczuć się nie  
chcą, czy nie umieją, złożyć słowa głębokiego uznania  
przedewszystkiem niechaj będzie wolno nam, którzy  
kiedykolwiek tej Radzie krytyki nie szczędzimy i nadal  
szczędzić nie będziemy!

Przebieg wczorajszego posiedzenia przedstawia się  
jak następuje:

Po zagajeniu obrad przez prez. Michalskiego,  
wniósł interpelację r. dr. Pisek w znanej sprawie

przepelnienia w szpitaliku św. Zofii i w sprawie niespeł-  
nienia przez szpital powszechny zobowiązania względem  
gminy m. Lwowa.

Prez. Michalski odpowiedział natychmiast,  
że — jak to już podnosiliśmy w „Słowie Polskiem“ —  
ofiarowano Wydziałowi miejski barak epidemiczny na  
pomieszczenie chorych dzieci i oświadczył, że poczynił  
przedstawienie, aby prawa gminy, która na szpital po-  
wszechny płaci 57.244 korony rocznie, były należycie  
uwzględnione.

Odczytano następnie pismo młodzieży akademickiej  
z prośbą, ażeby prezydent lub jego zastępca i delega-  
cja miejska wzięły udział w inauguracji i bankiecie,  
które się odbędą w niedzielę z powodu rewizyty młodzie-  
ży węgierskiej akademickiej i w przyjęciu gości węgier-  
skich, którzy na tę uroczystość do Lwowa przybędą.

Na wniosek r. prof. Dzieślewskiego uchwa-  
lono uczynić zadość tej prośbie.

Z kolei przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji  
nad sprawozdaniem delegata miejskiego do Rady szkol-  
nej krajowej.

R. dr. Roszkowski dowodził ważności nauki  
obcych języków nowożytnych w szkołach, szczególnie  
języka francuskiego, a następnie, zapewniając, że ma  
wielką cześć dla mnóstwa dzielnych pedagogów w szkol-  
nictwie, ale „wyjątki“ zdaniem mowcy, są tak liczne,  
że szkolnictwo nasze pod względem personalu nauczy-  
cielskiego gwałtowniej wymaga reformy. Zdaniem dr.  
Roszkowskiego niema miłości pomiędzy profesorami  
a uczniami.

To wszystko powiedziane było w powodzi słów,  
które widocznie w oczach czy uszach mowcy nie są  
„frazesami“, skoro dopie o żądanie, ażeby szkoła była  
narodową, postawione przez poprzednich mowców, dr.  
Roszkowski nazwał „frazesem“. Dr. Roszkowski wprost  
„nie rozumiał“, o co chodzi. Macie naukę języka pol-  
skiego — wołał — wyklada się historię polską, a szko-  
ła jeszcze ma się nazywać nienarodową? Młodzież bie-  
rze udział w narodowych uroczystościach i demonstra-  
cyach, co zdaniem mowcy ma być dowodem, że szkoła,  
do której ta młodzież chodzi, jest — narodową.

Wprawdzie dr. Roszkowski sam przytaczał, że  
zdarzają się fakty, iż podczas uroczystości, kiedy śpie-  
wano „Boże coś Polskę“ i cała publiczność powstała,  
dyrektor zakładu, którego młodzież obchód urządzała,  
sam jeden siedział. Mimo to zdaniem dr. Roszkowskiego  
„szkoła“ jest narodową.

„Ważniejszym“ zdaniem mowcy niż żądanie unarodowienia  
szkoły jest żądanie zniesienia czesnego w szko-  
łach, czuwanie sanitarne nad młodzieżą i ułatwienie  
nauki więcej na godzinach wykładowych, a nie przesuw-  
wanie jej na godziny pozaszkolne.

Nakoniec — mówił dr. Roszkowski — kwestya  
najważniejsza: samobójstw wśród młodzieży. Młodzież  
za prędko żyje, nauka szkolna jest zamalo idealną, od-  
biera ochotę do życia. Rozbudzenie ideałów mogłoby  
wiele zdziałać, ale do tego potrzeba wydatniejszego  
działania religii. (Strzelnica i r. Jonasz biją gorące  
brawo).

R. Śliwiński, wykazując konieczność wychowa-  
nia narodowego, bronił nauczycielstwa przed zarzutami,  
jakoby dobór jego nie odpowiadał zadaniu. Jeżeli są  
jakie istotne braki, to powodem jest bieda, a więc  
najlepszym rozwiązaniem kwestyi byłoby polepszenie  
doli nauczycielskiej. Macosze traktowanie szkolnictwa to  
wprost nieogłędność w naszej gospodarce społecznej.  
Mamy w kraju 1000 gmin bez szkół, to cyfra okropna.  
Jedną szkołę taką możnaby utrzymać za 1000 koron,  
więc milion koron wydane na to, abyśmy mogli powie-  
dzieć, że każda gmina ma szkołę, nie jest tak straszną  
cyfrą, a ten milion to byłby niejako składanie kapitału  
na „stare lata“, na lata przyszłe naszego społeczeństwa  
i z pewnością by się dobrze opłacił.

Źródło złego widzi mowca w Radzie szkolnej kra-  
jowej, której obecna organizacja jest gorszą, niż po-  
przednia. Jest to dziś ciało urzędnicze, które niestety  
ma stanowić o ogólnym kierunku wychowania narodo-  
wego!

Dalej mowca występował przeciw centralizacji  
szkolnictwa średniego w wielkich miastach, za zrówna-  
niem i ujednostajnieniem przynajmniej pierwszych czte-  
rech klas szkół realnych i gimnazyów co do materiału  
naukowego, lepszej opieki dla szkół wydziałowych i prze-  
mysłowych, utworzenia szkoły przemysłu ceramicznego  
we Lwowie, zupełnego zniesienia opłat szkolnych, czyli  
„dydaktyw“ w szkołach średnich — wreszcie, powraca-  
jąc do „upokarzającego“ dla społeczeństwa nowego sta-  
tutu Rady szkolnej krajowej, żądał zmiany tego statutu,  
a przynajmniej pomnożenia w Radzie szkolnej krajowej

liczby delegatów m. Lwowa i Krakowa do trzech przy-  
najmniej.

R. dr. Stesłowicz zapowiedział, że zajmie się  
w przemowie swojej szkołami handlowymi i przemysłow-  
wymi. Gdyby mierzyć ich ważność rozmiarami ustępu,  
poświęconego pod nie w sprawozdaniu p. delegata,  
to znaczenie ich równałoby się zeru. Usprawiedliwieniem  
dla p. delegata jest jeszcze to, że i Rada szkolna kra-  
jowa i rząd traktują je po macoszu.

Szkół uzupełniających przemysłowych jest w Ga-  
licyi znikająco mało w porównaniu z innymi krajami,  
mowca więc żądał ich pomnożenia, a równocześnie ich  
wyspecjalizowania. Należałoby też w nich podnieść  
pierwiastek artystyczny.

Szkół uzupełniających handlowych u nas niema  
zupełnie. Akademia handlowa nie może odpowiedzieć  
naszym potrzebom, bo jej absolwenci idą do banków,  
do wielkich domów handlowych, a kupiectwo, nie mogąc  
opłacić ich, musi się w znacznej części posługiwać siła-  
mi nieukwalifikowanymi. Potrzeba więc koniecznie szkoły  
handlowej, jaką mają Czerniowce, a w której 50 proc.  
uczniów pochodzi z Galicji.

Wogóle szkoły zawodowe wykazują wiele braków  
w naszym kraju, a mowca zaproteściował przeciw zapa-  
trywaniu prezesa „Koła polskiego“, wygłoszonemu w Sej-  
mie, jakoby szkoły handlowe i przemysłowe miały stan-  
nowić wpływ dla mniej zdolnych i gorszych uczniów.

Przeciw temu należy zaproteściować, bo w ten spo-  
sób nigdy nasz handel i przemysł się nie podniosą, bo  
owszem łatwiej w maszynie urzędniczej znajdzie się miej-  
sce dla mniej zdolnych młodzieńców, niż w handlu  
i przemyśle, które wymagają wielkiej pracy i wielkiego  
natężenia umysłowego. (Brawa i oklaski).

R. Mokrzycki. Ja stawiam wniosek o zamknię-  
cie dyskusji.

R. Walichiewicz: Ponieważ około 12 mow-  
ców jest zapisanych, wnoszę, aby wybrać mowców ge-  
neralnych, bośmy już dwa wieczory stracili... (Wrzawa  
i protesty).

Dr. Aschkenase: Zyskałiśmy, nie straciłiśmy!

R. Czarniecki: Ależ to przyszłość nasza! to  
przyszłość całego narodu!

Wicepr. dr. Rutowski (który tymczasem na  
chwilę objął przewodnictwo). Wniosek postawiono, mu-  
szę go więc poddać pod głosowanie... Kto się zgadza  
z zamknięciem dyskusji?... Nikt nie chce głosować,  
Rada przeto zaznaczyła, że dyskusji obecnej nie uważa  
za czas „stracony“...

R. dyr. Majerski, który zabrał z kolei głos,  
oświadczył, że pod względem narodowego ducha w szko-  
łach niejedno się polepszyło. Niejedna rzecz, której  
dawniej nie wolno było wspomnieć w szkole, dziś jest  
dozwolona. Jestto zasługa Wystawy krajowej i kon-  
gresów w jej czasie. Do tej chwili nie było szkoły,  
gdzieby widniały wizerunki królów polskich — chwila  
owa przekonała sfery decydujące, że szkole wolno i trze-  
ba być narodową. To była chwila epokowa.

R. Feldstein: To przesada!

P. Majerski: A ja twierdzę, że od tej chwili  
datuje się zwrot ku unarodowieniu szkoły. Ale ten sam  
człowiek, który to zrobił, był autokratą, który zgębził  
i zraził szkolnictwo, pod którego pięścią to nauczyciel-  
stwo go zniecierliwiło i tak ten człowiek zniszczył i rozbił  
swoje własne dzieło. Zakazano nauczycielstwu wyko-  
nania wprowadzonych planów, usunięto je od współdzia-  
łtu w opracowaniu podręczników przez wykluczenie wol-  
nej konkurencji i oddanie wygotowania tych podręczni-  
ków pewnym wybranym osobom. Zniechęcono nauczy-  
cielstwo, zabito w niem budzące się życie.

Dalej mowca wytykał przeciążenie materiałem  
w gimnazyach. Szkoły ludowe i wydziałowe są i więcej  
odpowiadające celowi i są bardziej narodowe niż gim-  
nazya, których myśmy sami nie tworzyli i które nam  
dał rząd bez naszego na nie wpływu. W szkołach wy-  
działowych, któreśmy tworzyli, mamy i geografję pol-  
ską i rysunki, będące podstawą nowożytnego wykształ-  
cenia i estetykę czyli historję sztuki, literaturę powsze-  
chną, o których uczniowie gimnazyów nie mają pojęcia,  
szkoły więc wydziałowe są bardziej narodowe nietylko,  
jako więcej patryotyczne, ale też jako bardziej odpo-  
wiadające potrzebom narodu naszego i naszego społeczeń-  
stwa.

Co do nauczycielstwa ludowego to mowca widział  
jedno z najdotkliwszych upodzeń i upokorzeń w kil-  
kakrotnych egzaminach, mających udowodnić jego uzdo-  
wienie do nauczania. „Jestem sam egzaminatorem —  
mówił dyr. Majerski — ale ani sam tego powiedzieć  
nie mogę, ani nie słyszałem, aby ktoś powiedział, że  
tzw. „egzamina kwalifikacyjne“ na cokolwiek się przy-

dały!! Jestto tylko nękanie nauczyciela i bezcelowa praca i bezcelowymi a dotkliwymi dla jego biednej kieszeni wydatkami. Mowca więc postawił rezolucję, aby przysły delegat Rady miejskiej spowodował poczynienie kroków u rządu o zniesienie „egzaminów kwalifikacyjnych“.

Ponadto trzeba znieść przepis, że nauczyciel musi prosić o pozwolenie na lekcje prywatne, które są nieraz wydatnem, a koniecznym polepszeniem bytu w drodze samopomocy. I pod tym względem trzeba poczynić odpowiednie kroki u rządu.

Jednym z dalszych a wielkich braków naszego szkolnictwa jest brak komisji egzaminacyjnej na nauczycieli szkół średnich w zakresie rysunków i malarstwa. Tej komisji powinniśmy się zatem domagać od ministerstwa. Dziś po taki patent trzeba jeździć do Wiednia lub Pragi.

Te sprawy polecił mowca przysłemu delegatowi i zakończył zadowoleniem z tak poważnej dyskusji w Radzie miejskiej nad sprawą szkolnictwa, bo tylko przez szkołę możemy oprzeć się nawale, która nas chce ponęcać (oklaski).

R. Laskownicki oświadczył z góry, że zajmuje wprost przeciwne stanowisko, niż p. Majerski w pierwszej części swej mowy, w apologii tego, który zaprowadził obecny system w szkolnictwie. Na szczęście mowca jest przekonany, że większość społeczeństwa zdania tego dyr. Majerskiego nie podziela.

Podniesienie żądań narodowych przez pierwszego już mowcę w obecnej dyskusji (dr. Adama) to dowód uświadomienia się i wzmocnienia społeczeństwa. Wpłynęły na to i wypadki pod zaborem rosyjskim, gdzie rodacy nasi zdobyli odrazu to, czego my przez lata samorządu zdobyć nie mogliśmy (brawo). Szkoła nasza jest z typu pruska, a z ducha austriacka.

Poseł Tomaszewski powiedział, że na ducha narodowego w szkołach wpływa nie system, ale osoby nauczycieli. Pięknie! Ale czy wolno nam pozostawić szkołę przypadkowemu doborowi ludzi? Czy nie mamy obowiązku narodowej cechy uczynić dla naszej szkoły obowiązkiem?

A ten system, przeciwny narodowemu duchowi szkoły, stworzył właśnie ten, którego p. Majerski tak pod niebo podniósł, ten, który ze swem stronnictwem dla narodu posłużył jako ideał wyrzeczenia się przyszości narodowej.

Ze ten duch szkolny nie jest polskim, a przynajmniej z austriacko-polskim, to panom udowodnię — mówił r. Laskownicki. — W pewnym domu inteligentnym zdarzył się dziś taki wypadek: wpadł chłopiec ze szkoły ludowej do domu, radośnie wołając: „Mamusiu! Konstytucya w Rosyi! To my teraz będziemy mogli i w Warszawie śpiewać: „Boże wspieraj. Boże ochroń nam cesarza i nasz kraj!“ (Wrzawa, głosy oburzenia, potakiwania z galeryi).

R. Majerski: To nauczyciel winien!

Głosy: Nie! Winien system!

Dalej mowca wskazał, że w takim seminarjum żeńskim we Lwowie zabrania się wprost wierszyków Mickiewiczowskich, a nauczyciela przesładuje się za to, jeśli śmie być patriotą! (Żywe potakiwania z galeryi.)

O zgubności i fałszywości systemu świadczą też podręczniki szkół ludowych, których „ciepło i gorąco“ patriotyczne chwalił p. Majerski. Owoż z pękiem książek szkolnych r. Laskownicki udowodnił, że to „ciepło i gorąco“ wymierzono wedle termometru. „Ciepło“ panuje tam, gdzie mowa o historii polskiej, „gorąco“ przy... Maryi Teresie (wrzawa, potakiwania w sali i na galeryi). Ostatnim królem polskim wedle podręczników jest właściwie Jan Sobieski. Do ustępu o nim dodano dopisek: „Było jeszcze dwu, albo trzech królów, potem Stanisław August, potem Polskę rozebrano!“

Jeżeli mimo to dzieci są patriotycznie uczone, to tylko zasługa nauczycieli. Historię polską traktuje się jako przedmiot nadobowiązkowy, dostosowany do historii powszechnej, z którego tylko dobra wola nauczyciela jedynie może zrobić coś przecie. My żądamy odwrotnego porządku. Chcemy, żeby historia polska była podstawą, żeby doprowadzona do chwil ostatnich, do ideałów, których się wyrzec nie myślimy. (Dr. Aschkenase: „Doskonale! Brawo!“ Powszechne oklaski.)

Co do „kwestyi upadku moralności“ wśród młodzieży, mowca sądził, że w tej sprawie dużo jest przesady. Trzeba dążyć do umoralnienia młodzieży, ale nie trzeba zapominać, że wybryki były zawsze i że nie zaczynają się od naszych czasów dopiero. Ale przyjmijmy „niemoralność młodzieży“ jako fakt. Owoż trzeba zastanowić się, czy proponowane środki zamiast pomódz, nie zaszkodzą? Sejm najlepszy środek upatrywał w „Sodalicyach Maryańskich“ (śmiech na galeryi). To się nie daje mowcy środek odpowiedni: raczej trzeba młodzieży dać w ciągu nauki podstawy moralne, wybić okno szersze na świat, na to, co postępowo się nazywa (brawo).

Więc imieniem swoim i „klubu opozycyjnego“ mowca postawił wnioski, przyjmujące do wiadomości sprawozdanie dr. Ciesielskiego, żądające 1) unarodowienia szkoły i jej ducha, 2) zreformowania statutu Rady szkolnej krajowej w kierunku autonomicznym z większem uwzględnieniem Lwowa i Krakowa, 3) uwzględnienia większego w nauce szkolnej nauk przyrodniczych i ustroju społecznego, ażeby usunąć rozdział między szkołą a życiem (brawa i oklaski).

R. dr. Pawlewski, zaznaczywszy, że chcąc swoje zdanie w całej pełni wypowiedzieć, musiałby powtórzyć wiele z tego, co poprzedni mowcy podnieśli pod względem unarodowienia szkoły, narzekać na niemoralność młodzieży, które mowca uważa za przesadne i t. d. Mowca szczegółowiej zajął się podręcznikami, wskazując jako przyrodniczkę że te podręczniki pod wzglę-

dem przyrodniczym są mniej więcej o 25 lat spóźnione (wesolość).

W celu zapobieżenia analfabetyzmowi należałoby wziąć pod rozważenie zaprowadzenie szkół ludowych w gminach, gdzie szkoły wcale niema, a co do wielkiej liczby kobiet w nauczycielstwie, to mowca uważa to raczej za objaw dodatni, niż ujemny. Nakoniec dr. Pawlewski, choć znany z tego, że jest gorliwym katolikiem, wyraził wątpliwości z powodu eksperymentów klerikalnych w szkole w guście sodalicyi, oddawania internatów „Braciom szkolnym“, urządzania pielgrzymek do Rzymu i przemycania szkoły wyznaniowej przez zakładanie prywatnych zakładów przez OO. Jezuitów (brawo).

Była godzina 10 bez 10 minut, gdy r. Śliwiński zażądał zamknięcia posiedzenia i odroczenia dyskusji.

Prez. Michalski: Wobec tego posiedzenie zamyka...

Dr. Lisiewicz: Przepraszam! ja proszę o głos przed zamknięciem! Ja sądzę, że wobec telegramów popołudniowych o nadaniu konstytucji w Rosyi nie możemy pozostać obojętni i że Rada da wyraz radości z tego powodu, a zarazem nadziei, iż nareszcie dla naszych rodaków w Królestwie zaświta lepsza doła! (Burzliwe oklaski i brawa. R. Śliwiński intonuje „Jeszcze Polska nie zginęła“, nutę podejmując inne głosy i sala powoli się opróżnia).

## SEJM.

### Dokończenie posiedzenia wczorajszego.

Po przemówieniu p. Stapińskiego, który podnosił zarzuty przeciwko legalności wyborów p. Götza z powiatu brzeskiego, zabrał głos komisarz rządowy hr. Łoś, który wykazywał, iż opowiadanie o nadużyciach starostwa w Brzesku polega albo na fałszywych informacjach lub na niedokładnem postanowieniu ustawy. I tak z powodu spornej kwestyi, czy kobiety mają prawo głosu przy prawyborach z kuryi gmin wiejskich, czy też nie, zdarza się, że w jednym powiecie prawo to kobietom się przyznaje, a w drugim nie.

P. Męciński podniósł, że żaden jeszcze wybór w kraju nie był przedmiotem tak gorących ataków, jak ten. W Radzie państwa zgłoszono w tej sprawie dwie interpelacje, z powodu których rząd zarządził bardzo ściśle i drobiazgowo dochodzenia. Dochodzenia te jednak nie wykazały żadnych nadużyć. P. Stapiński w wywodach swoich powołuje się na artykuły ludowego pisma p. t. „Przyjaciel Ludu“, którego sam jest redaktorem. Wiąc poseł Jan Stapiński świadczy się dziennikarzem Janem Stapińskim. W końcu p. Męciński omawia wielkie wpływy w powiecie i osobiste przymioty wybranego posła Götza-Okocimskiego, których nietylko mu nie zaprzeczył, lecz przeciwnie, przyznał sam p. Stapiński. P. Męciński zrywa do uznania za ważny wybór p. Götza. Dyskusję zanknięto. Do repliki zabrał głos p. Stapiński, który polemizował z wywodami komisarza rządowego i p. Męcińskiego.

Po przemówieniu referenta tego wyboru dr. Wereszczyńskiego, Izba uznała w głosowaniu wybór p. Götza za ważny.

Na tem o g. 2 m. 20 posiedzenie zamknięto, następnę w piątek o g. 10 rano.

## Po nadaniu konstytucji.

### Znaczenie manifestu i jego skutki.

Wiedeń. (Tel. wr.). „Wr. Allg. Ztg.“ przynosi następujące informacje z kół politycznych: Na dworze carskim stosunki zaostrzyły się tak dalece, że liczone się z możliwością rewolucji pałacowej, naturalnie ze strony reakcyjnej. Że do tego nie przyszło, było tylko powodem stanowisko pułków gwardyi, którym nie dowierzano. Carowa i carowa wdowa parły na cara, aby nadał konstytucję. Ostateczna decyzja wypaść musiała na korzyść konstytucji. Obecnie należy się spodziewać, że księżęta uczynią wszystko, byle tylko obietnice cara uniemożliwić. Co się tyczy ruchu rewolucyjnego, to tem trudniej będzie go stłumić, że właściwie niema obecnie przewodników. Zwrócono z owych kół zarazem uwagę, że stosunki rosyjskie mogą wpłynąć ujemnie na Austro-Węgry, gdyż w przyszłej Dumie utworzy się wielka partya panslawistyczna, czemu rząd rosyjski sprzyjać będzie, aby przez poruszenie idei panslawistycznej niekąd usunąć na drugi plan niebezpieczne kwestye wewnętrzno-polityczne, a w takim razie nastąpi zwrot w kołach polskich w Austrii.

Londyn. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze nadzwyczajnie zimno przyjmują manifest cara, podnosząc, że obecnie chodzi o to, czy faktycznie uczciwie będzie on przeprowadzony, czy też z inicjatywy partyi reakcyjnej nie zostaną wydane później postanowienia ograniczające, które obniżą całą wartość manifestu carskiego. Dziennik „Times“ podnosi, że historia wychwałać będzie cara, jako monarchę, który nie usłuchał podszeptów biurokracyi i dobro ludu postawił wyżej, aniżeli interes własny.

### Rota i zadanie Wittego.

Londyn. (Tel. wł.). „Daily Telegr.“ otrzymuje z Petersburga telegram z poniedziałku z doniesieniem: Już wczoraj popołudniu (tj. w niedzielę) program przez cara był przyjęty, chodziło tylko o formalne załatwienie sprawy. Witte przybył rano do Peterhofu, a o godzinie 6 wieczorem wiedziano już o podpisaniu manifestu przez

carą. Tłumy dowiedziały się dopiero o godzinie 10-tej w nocy. Plany Wittego są zupełnie przygotowane. Ministrem skarbu ma zostać Timirazjew. Witte powrócił z Peterhofu ogromnie znużony i zdenerwowany, ale w przekonaniu, że spełnił czyn wielki.

Berlin. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą: Witte jeszcze wczoraj przyjął komitet centralny strajkujących i wyraził nadzieję, że niepokoję obecnie ustaną. Członkowie deputacyi oświadczyli, że zadowolą się tylko takimi zastępcami ludu, którzy będą wybrani na podstawie ogólnego prawa wyborczego.

### „Dyrektywa“ Wittego.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Hr. Witte przedłożył carowi sprawozdanie, zatytułowane „Dyrektywa“, a opiewające:

„W. Ces. Mość raczył mi podać kierujące zasady dla rządu z uwzględnieniem obecnego stanu w Rosyi. Ruch społeczeństwa rosyjskiego nie jest następstwem przejściowej wadliwości porządku społecznego i systemu rządowego lub też rezultatem zorganizowania akcyi skrajnych żywiołów, lecz ma powód o wiele głębszy i bierze początek z zakłócenia równowagi pomiędzy materialnymi interesami a zewnętrznymi formami życia myślącego społeczeństwa. Rosya dąży do praw na podstawie wolności obywatelskiej. Pierwsze zadanie rządu polega na tem, żeby wszystkie warunki wolności obywatelskich przeprowadzić przed sankcją przez Dumę na drodze normalnej ustawodawczej pracy, tak samo kwestye, dotyczące równouprawnienia w obliczu ustawy wszystkich Rosyan bez różnicy wyznania i narodowości. Dalszym problematem jest ustanowienie norm legislacyjnych do zabezpieczenia wolności obywatelskiej, politycznej i ekonomicznej, przez co ma być uzyskane dobro ludu, z zastrzeżeniem praw, jakie należą się państwu cywilizowanemu.

Urzeczywistnienie jednak tych celów nie powinno nastąpić natychmiast, gdyż żaden rząd nie byłby w możności od razu 135 milionów ludzi z rozległą administracją uczynić zdolnymi do przyjęcia wolności.

Jest więc koniecznem, ażeby rząd posiadał skład jednolity, aby panowała jednolitość w jego celach. Jest koniecznem, ażeby najważniejsze sprawy w praktyce były przeprowadzone. Jest koniecznem dać dowód szczerości i uczciwości zamiarów. Rząd musi się powstrzymać od wszelkiego mieszania się do wyborów do Dumy i dążyć szczerze do przeprowadzenia ukazu z d. 25 grudnia 1904. Rząd powinien utrzymywać powagę Dumy i zaufanie do jej pracy, a nie zwalczać jej uchwał, dopóki one nie oddalą się od historycznej wielkości Rosyi. Rząd powinien identyfikować się z myślą wielkiej większości społeczeństwa, a nie z głosem echem poszczególnych, zbyt często się zmieniających grup.

W szczególności musi być przeprowadzona reforma Rady państwa na podstawach zasadniczych prawa wyborczego.

Sądzę, że czynności rządu opierać się powinny na następujących podstawach:

1. Szczerość i uczciwość w przeprowadzeniu zasady wolności obywatelskiej i ustanowieniu rękami tej wolności.
2. Dążenie do zniesienia ustaw wyjątkowych.
3. Zgodność działania wszystkich organów rządu.
4. Zniesienie represaliów, zwróconych przeciw czynom, które nie zagrażają bezpieczeństwu państwa i społeczeństwa.
4. Opozycja przeciw wszelkim działaniom, które zagrażają bezpieczeństwu państwa i społeczeństwa, a mianowicie na podstawie ustaw i moralnej zgody z rozumną większością społeczeństwa.

Trzeba mieć zaufanie do taktu politycznego społeczeństwa rosyjskiego, ponieważ jest wykluczonem, ażeby życzyło ono sobie anarchii, która, nie mówiąc o wszystkich okropnościach walki, przyniosłaby ze sobą niebezpieczeństwo rozpadnięcia się państwa.

### Car w Petersburgu.

Berlin. (Tel. wł.). „Berl. Tagebl.“ przynosi wiadomość z Petersburga, jakoby car powrócił do Petersburga. Policja zataiła ten przyjazd i obsadziła cały Pałac Zimowy wojskiem.

### Pobiedonoscew ustąpił.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Oberprokurator świątobliwego synodu Pobiedonoscew podał się do dymisyi.

### Amnestya polityczna.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Agencya otrzymała od hr. Wittego upoważnienie do oświadczenia, że ministerstwo sprawiedliwości rozważa sprawę uwolnienia politycznych przestępców, zasądzonych za takie polityczne „zbrodnie“, które w obecnych stosunkach nie oznaczają już niebezpieczeństwa dla porządku społecznego. Sprawa ta będzie wkrótce przedłożona radzie ministrów.

Petersburg. (TBK.) Jak słychać, toczą się obecnie rokowania między Wittem a ministrem sprawiedliwości w sprawie ogłoszenia amnestyi, na mocy której uzyskaby wolność wszystkie osoby, skazane na karę za zbrodnie i przestępstwa polityczne.

Paryż. (Tel. wł.). Koła rządowe uważają, że położenie Rosyi jeszcze długo pozostanie niepewnem, ponieważ właśnie ministerstwo Wittego stoi na usługach rządu reakcyjnego. Zdolność Rosyi do rozwoju i postępu kulturalnego wtedy dopiero się rozpocznie, gdy car w otoczeniu wszystkich stanów wejdzie uroczysto do Pałacu Zimowego i ogłosi powszechną amnestyę.

### Manifest socjalistyczny.

Petersburg. (Pet. Ag.) Wczoraj pojawił się w wielkim nakładzie manifest stronnictwa socjalistycznego, za-

wierający oświadczenie, że przez wzgląd na carski manifest konstytucyjny bynajmniej nie ustanie walka proletaryatu. Taktyka proletaryatu powinna polegać na jak największym wyzyskaniu praw, zdobytych w tak ciężkich warunkach; będąc urzędzone zgromadzenia robotnicze, które rozstrzygną, czy strajk ma być dalej prowadzony. Robotnicy żądają zorganizowania milicji dla zabezpieczenia wywalczonych praw. Żądają również amnestyi.

**Wrażenie manifestu na ludność.**

**Kijów.** (Tel. pryw.) Ogłoszony manifest carski wywołał tu ogromne wrażenie. Wojsko usunięto z ulic natychmiast, tłumy ludności przeciągają ulicami, śpiewając, rozmawiając głośno i swobodnie. Policji na ulicach nie widać zupełnie, spokój zupełny zapanował.

**Kijów.** (Tel. pryw.) Tysiączne tłumy ludności po ulicach manifestują swoją radość. Czerwone sztandary powiewają na wielu domach, nawet na ratuszu. Wojsko z ulic usunięte.

**Petersburg.** (TBK.) Z prowincyi nadchodzą liczne wiadomości o pomyślnem wrażeniu, jakie wywarł manifest. Wszędzie dzień ubiegły obchodzono pochodami i zgromadzeniami ludowemi.

**Petersburg.** (TBK.) Wczoraj już od wczesnego rana panował na ulicach ożywiony ruch. Manifest carski zrobił wszędzie korzystne wrażenie, nawet radykali są zadowoleni, widząc w nim spełnienie swych żądań. Wszędzie natomiast podnoszą się żądania amnestyi dla przestępców politycznych. Wczoraj koło instytutu technologicznego wybuchła bomba, która raniła dwie osoby cywilne i dwóch konnych żołnierzy. Wojsko dało cztery salwy do okien instytutu, w którym znajdowało się 86 studentów.

**Petersburg.** (TBK.) Wczoraj przedpołudniem odbyła się wielka manifestacja przed katedrą kazańską, dokąd podążył znaczny tłum manifestantów, witany wszędzie owacyjnie przez publiczność. Manifestanci nieśli czerwone sztandary, którym policjanci oddawali wojskowy ukłon (!). Z okien i balkonów wywijano chustkami. Pewien oficer wygłosił mowę, poczem obnoszono go na ramionach wśród wielkiego entuzjazmu; następnie tłumy poszły dalej.

**Helsingfors.** (Biuro Ritzau.) We wszystkich fabrykach i warsztatach praca nie idzie. Urzędy telegraficzne, pocztowe, jakoteż koleje, wstrzymały ruch. Wyższe szkoły zamknięte. Posiedzenia senatu wstrzymane. Dzienniki wychodzą bez cenzury. Ulicami przeciągają tłumy ludzi.

**Petersburg.** (TBK.) Przez całą noc wczoraj tłumy ludzi przeciągały ulicami, dążąc koło ogrodu Aleksandrowskiego, przez Prospekt Newski, obok placu Aniczkowa, do więzienia śledczego, przed którym odśpiewano pieśni rewolucyjne. Gdy tłum przeciągał obok domu Popiełki, wstąpił i piszczał. Na Prospekcie Newskim tłum się zatrzymał, celem wysłuchania mowy jednego z rewolucjonistów. Poddał on krytyce manifest carski i powiedział, że obok zadowolenia z powodu koncesyj, udzielonych przez rząd, musi się mieć ciągle jeszcze nieufność, czy rząd w istocie spełni swe przyrzeczenie. Pochód tłumów trwał do godz. 4 rano. Na czele tłumy szedł student z czerwonym sztandarem. Policja nie wkraczała.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie socjalistyczne, na którym obradowano nad oznaczeniem terminu trwania strajku. Uchwały w tej sprawie nie powzięto. Także w sprawie kroków, jakie podjąć należy, celem zapewnienia faktycznego przeprowadzenia reformy i organizacyi milicji robotniczej, nie zapadła żadna uchwała.

Wczoraj przez cały dzień odbywały się zgromadzenia w największych salach w mieście.

**Podniesienie się wartości rosyjskich na giełdach.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Doniesienie o manifeście cara spowodowało zupełną zmianę tendencji na wszystkich giełdach. Wartości rosyjskie były przedmiotem ogólnego zainteresowania. Z Berlina donoszą, że kursy banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego poprawiły się o 10 proc., natomiast rosyjskie renty i priorytety o 3 o 10 proc. do 4 proc. Z Paryża donoszą również o poprawie renty rosyjskiej o 2 prc. W Londynie papiery rosyjskie na początku giełdy notowały już 91 t. zn. o 2 proc. więcej, aniżeli przy zamknięciu giełdy z dnia poprzedniego.

**Bezrobocie kolejowe.**

**Berlin.** (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, iż minister komunikacyi ks. Chilkow zawiadomił telegraficznie wszystkie dyrekcje kolejowe, iż nie może udzielić żadnych koncesyj personalowi kolejowemu, natomiast obiecuje, że kwestye ekonomiczne będą załatwione w drodze budżetowej.

**Zakończenie bezrobocia.**

**Berlin.** (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą: Tutejszy komitet strajkujących, otrzymawszy wiadomość o manifeście, wydał rozkaz zakończenia strajku. Połączenie telegraficzne z Petersburgiem przywrócono. Światło elektryczne i wodociągi zostały naprawione.

**Nieposłuszeństwo wśród wojska.**

**Londyn.** (Tel. wł.) Dzienniki donoszą z Moskwy, że dwa pułki piechoty zostały rozbrojone i umieszczone w aresztach, ponieważ odmówiły posłuszeństwa w chwili, kiedy im kazano strzelać do tłumy.

**Moskwa w dniach ostatnich.**

**Londyn.** (Tel. wł.) Donoszą tu do „Standardu“ z Moskwy: Dziś połączenie między Moskwą a Petersburgiem znowu przywrócone. Trzydzieści sześć godzin miasto było bez wody, personal w szpitalach strajkował. Głównem pożywieniem był czarny chleb, za który ogromnie wysokie ceny płacono. W sobotę 30.000 osób zgromadziło się na uniwersytecie. W nocy z soboty na

niedzielę rektor zwrócił się do prefekta z prośbą, aby obronił uniwersytet przeciw atakom stronnictwa monarchistycznego, podjudzanego przez popów przeciwko ruchowi liberalnemu. Prefekt kazał otoczyć uniwersytet silnym kordonem wojska. Dwieście ludzi opuściło uniwersytet, lecz zostali poza kordonem wojskowym napaść przez partję reakcyjną. Dopiero w niedzielę wieczorem uchwalono opuścić uniwersytet. Wojsko utworzyło szpaler, tak, aby nie przyszło do starcia z partją reakcyjną. W innych częściach miasta przyszło do krwawych starć między ludem a wojskiem. Kozacy i dragoni natrzeć mieli na tłum, nie mając do tego powodu. Do żołnierzy przyłączyli się złodzieje i t. zw. „czarna grupa“ stronnictwa monarchistycznego.

**Odesa po krwawych starciach.**

**Berlin.** (Tel. wł.) Z Odesy donoszą tu, że sytuacja nieco złagodniała. Strajkujący zachowują się spokojnie. Rozgoryczenie panuje tylko przeciwko brutalności kozaków, przeciwko którym odgrażają się zarówno partja rewolucyjna, jak i studenci. W porcie podjęto czynności. Flota Morza Czarnego ma tu jutro przybyć.

**Odesa.** (Biuro Wolfa.) W dniu wczorajszym udało się utrzymać porządek. Wczoraj podjęto komunikację kolejową z Galicyą i na innych liniach kolejowych.

**Odesa.** (TBK.) Zapanował tu spokój. Pobudowane na ulicach barykady usunięto i zatarto również wszelkie ślady walk na barykadach. Składy towarów otwarto. Urzędy publiczne, banki, wszystkie szkoły i fabryki są jeszcze zamknięte. Usposobienie w mieście jest jednak bardzo trwożne, gdyż wszyscy obawiają się powtórzenia okrucieństw, podobnych do onegdajszych, podczas których żandarmi i policjanci bili na ulicach kołbami kobiety i dzieci. Onegdaj strzelali żandarmi nawet na wóz Czerwonego Krzyża, który przewoził do szpitala ranionych i na kondukt pogrzebowy. Na skutek energicznego żądania zarządu miasta, policja uwolniła 85 dzieci, aresztowanych onegdaj. Zarząd miejski uchwalił wyasygnować 5.000 rubli na wsparcia dla rodzin po zabitych i ranionych podczas ostatnich rozruchów.

**Odesa.** (TBK.) Panuje tu entuzjazm nie do opisania. Cała ludność wyległa na ulice, wszystkie sklepy na znak uroczystości zamknięto. Liczne grupy, śpiewając, przeciągają ulicami. Powywieszano czerwone sztandary, a na znak żałoby z powodu ofiar ostatnich rozruchów, także czarne. Przed pałacem generał-gubernatora zjawilo się 20.000 obywateli. Generał-gubernator winował im radosnego dnia i zawołał: „Niech żyje konstytucya!“ Obywatele dziękowali i prosili o wypuszczenie uwięzionych, jakoteż o usunięcie kozaków z miasta. Baron Kaulbars obiecał natychmiast spełnić życzenie.

Ubiegłej nocy policja wtargnęła do szpitala i usunęła porajemnie 5 trupów, ofiary ostatnich rozruchów, aby zapobiedz demonstracyom podczas ich pogrzebu. Uniwersytet i zarząd miasta zaprotestowały energicznie przeciw temu i zmusiły władze do wydania zwłok. Dziś ma się odbyć pogrzeb w sposób nader uroczysty.

**Zmiana dygnitarzy.**

**Berlin.** (Tel. wł.) Z Kijowa donoszą: Dymisya tutejszego gubernatora została przyjęta, następcą ma być ogólnie lubiany generał Suchomlinow, który bawi na razie w Petersburgu; zastępcą jego będzie generał Karas.

**Krwawe zajścia w Kijowie.**

**Kijów.** (Tel. pryw.) Tłum próbował uwolnić więźniów politycznych. Wojsko strzelało, kilku zabitych i rannych. Na Kreszczatiku do dragonów strzelono z pewnego domu. Ci odpowiedzieli salwami. Na ratuszu rozpedzono komitet. W różnych miejscach strzałami zabito osób kilkadziesiąt.

**Nastrój w Warszawie i Królestwie.**

**Berlin.** (Tel. wł.) Z Warszawy donoszą: Żegluga na Wiśle została wstrzymana. Mimo, że koła inteligencji witają radośnie manifest, tłumy jeszcze ciągle urządzają demonstracje antyrządowe. Po przerwie 3-dniowej dzienniki wczoraj znowu wyszły.

**Warszawa.** (Tel. pryw.) Godz. 9 m. 30 wiecz. W Warszawie ruch ogromny na ulicach, przeciągają tłumy ludności, zwłaszcza młodzieży uniwersyteckiej i gimnazyalnej, śpiewając pieśni polskie. Wiele okien iluminowano, wystawiając obrazy bohaterów polskich, orły polskie; na wielu domach powiewają narodowe chorągwie. Ogłoszenie ukazu carskiego ogromnie wywołało wrażenie; każdy odetchnął, jakby po zrzuceniu duszącej zmory. Wojsko i policja, paradnie przybrane, zachowują się zupełnie biernie i spokojnie, nie przeszkadzając pochodom i śpiewaniu.

**Warszawa.** (TBK.) Żywiły radykalne i socjalistyczne starają się nakłonić robotników do dalszego prowadzenia strajku.

**Warszawa.** (TBK.) Robotnicy kolei warszawsko-wiedeńskiej odbyli wczoraj wielkie zgromadzenie, na którym uchwalili strajk prowadzić dalej. W całym mieście panuje wielkie wzburzenie. W kołach radykalnych uważają ustępstwa w manifeście konstytucyjnym za niewystarczające. Odbyło się kilka demonstracyjnych pochodów które wojsko rozprószyło. Na ulicach, obsadzonych nie wojskiem, nie widać było wcale publiczności.

**Przywrócenie ruchu na kolejach.**

**Warszawa.** (Tel. pryw.) Ruch kolejowy na linii warszawsko-wiedeńskiej dziś prawdopodobnie do wieczora zostanie przywrócony. Na kolei Granica—Iwanogród wczoraj popołudniu pociągi zupełnie normalnie kursowały; przeszkody usuwają pośpiesznie.

**Tajemniczy starzec w kontuszu.**

**Warszawa.** (Tel. pryw.) Godz. 10 w. Ruch na ulicach trwa dalej; restauracje, cukiernie, kawiarnie

przepełnione publicznością. W pewnej kawiarni przy ul. Królewskiej zaszła charakterystyczna scena. Do sali wszedł człowiek starszy w kontuszu, z karabelą przy boku. Obejrzał się po sali, naraz z wielu pierśi odezwała się pieśń „Boże coś Polskę“, której publiczność wysłuchała, stojąc. Obecni oficerowie również z miejsc powstali, i z uśmiechem na twarzach wysłuchali śpiewu. Starzec tajemniczo niewiadomego nazwiska po skończeniu się pieśni pożegnał otaczające go osoby serdecznem uściśnięciem rąk, oficerów również za ręce ścisnął i oddalił się równie tajemniczo, jak się zjawił, wsiadłszy do dorozki, która go powiozła na ulicę Marszałkowską.

**Dzienniki i telegraf.**

**Warszawa.** (Tel. pryw.) Gazety tutejsze przygotowują na dzisiaj ogromne wydania. W urzędzie telegraficznym urzędnicy strasznie przeciążeni pracą; zwłaszcza pomiędzy Wiedniem a Warszawą wymiana depesz nadzwyczajna.

**Zabójstwo i rabunek.**

**Warszawa.** (TBK.) Dwóch porządnie ubranych mężczyzn napadło i zastrzeliło kasyera fabryki „Wulkan“, zrabowało mu zarazem 15.000 rubli.

**Wybory uzupełniające V kuryi.**

**Stanisławów.** (Tel. wł.) Przy wczoraj odbytych wyborach do Rady państwa z kuryi powszechnej, oddano ogółem głosów 1089. Absolutna większość 545. Hieronim Wierzchowski otrzymał głosów 673, dr. Okuniewski zaś głosów 416. Posłem wybrany zatem kandydat polski, radca sądowy z Halicza, p. Hieronim Wierzchowski.

Stosunek głosów w poszczególnych powiatach przedstawia się następująco:

Stanisławów: głosujących 259, Wierzchowski 155, dr. Okuniewski 104. Tłumacz: głosujących 207, Wierzchowski 160, dr. Okuniewski 47. Buczac: głosujących 242, Wierzchowski 194, dr. Okuniewski 48. Rohatyn: głosujących 209, Wierzchowski 61, dr. Okuniewski 148. Podhajce: głosowało 172, Wierzchowski 103, dr. Okuniewski 69. Ogółem głosujących 1089, Wierzchowski 673, dr. Okuniewski 416.

**Jasło.** (TBK.) Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym posła do Sejmu z kuryi miast Jasło-Gorlice głosowało 771 wyborców. Ks. Leon Pastor otrzymał 648 głosów, adwokat dr. Baranowski 123 głos. Wybrany posłem ks. Pastor.

**Jasło.** (Tel. pryw.) W Jasle na 590 uprawnionych do głosowania głosowało 323; ks. Pastor otrzymał 209, Baranowski 114.

**Demonstracje z powodu wyboru posła.**

**Stanisławów.** (Tel. wł.) Po dokonanych wyborze posła Wierzchowskiego odbyło się wieczorem o godz. 6 wielkie zgromadzenie partji socjalno-demokratycznej w lokalu własnym przy ul. Trzeciego Maja, po którym zebrał się tłum około 2000 głów liczący pod pasażem Gartenbergów i ustawił się w pochód. Tłum chciał się przedostać do Rynku, ale żandarmeryja i policja zastąpiły im drogę. Tak samo nie przepuszczono go do starostwa. Na rogu ul. Karpińskiego, koło handlu Kopacza, przyszło do starcia z policją. Komisarza starostwa Maszkowskiego zraniono w głowę do krwi, a inspektorowi policji Wojtasiewiczowi zasypano popiołem oczy. Kilku policjantów obito. Wreszcie powiodło się żandarmeryji tłum zmusić do rozejścia się. Do użycia broni nie przyszło. Aresztowano sześciu demonstrantów, należących do warstwy robotniczej. Patrole przeciągają miastem. Około godz. 10 panował już w mieście spokój.

**Demonstracja za powszechnem głosowaniem.**

**Wiedeń.** (TBK.) Wieczorem odbyła się między Babenbergerstrasse a parlamentem demonstracja socjalistyczna na rzecz powszechnego głosowania. W demonstracyi, która miała przebieg spokojny, wzięło udział około 6.000 osób. Przed parlamentem kilku przywódców wygłosiło mowy.

**Żegluga do Odesy.**

**Tryest.** (TBK.) Depesza Lloyda austriackiego ogłasza, że według ostatnich depesz z Odesy, panuje tam już spokój. Ruch handlowy już otwarto, wskutek czego podjęto i ruch okrętów do Odesy.

**Kilonia.** (TBK.) Krążownik „Lubeka“ odpłynął wczoraj w nocy do Kłajpedy.

**Wiadomości bieżące.**

**Spostrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 31 października. br.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 200)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	732.4	2.0	S <sub>2</sub>	0.0	10.5	1.0
2 popoł.	731.6	10.2	SSE <sub>2</sub>			
9 wiecz.	730.1	5.8	S <sub>2</sub>			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu. Pragnozna na dziś: Zmienne zachmurzenie, nieznaczne opady.

— Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistów: Józefa Koppensa w Jasle, Franciszka Kudelskiego w Chrzanowie i Andrzeja Bachledę w Tarnowie, oficyalami kancelaryjnymi, pozostawiając ich w dotychczasowych miejscach służbowych.

— Wystawa artystyczna. W Kole literacko-artystycznym otwartą zostanie dnia 2 bm. klubowa wystawa

